

Sygnatura akt VI Ka 187/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **10 maja 2018** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Łata

Protokolant Marzena Mocek

po rozpoznaniu w dniu 8 maja 2018 r.

przy udziale Dariusza Kowalczyka

Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Z.

sprawy **W. K. córki G. i J.,**

ur. (...) w C.

oskarżonej z art. 270§1 kk i art. 18§3 kk w zw. z art. 286§1 kk przy zast. art. 11§2 kk

na skutek apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonej

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 21 listopada 2017 r. sygnatura akt II K 1105/15

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 455 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. zmienia punkt 1 zaskarżonego wyroku przyjmując, że występki przypisane oskarżonej wyczerpują znamiona z art. 286 § 1 kk i art. 270 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk;
2. w pozostałej części utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy;
3. zasądza od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze w kwocie 20 (dwadzieścia) złotych i wymierza jej opłatę za II instancję w kwocie 390 (trzysta dziewięćdziesiąt) złotych.

Sygn. akt VI Ka 187/18

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Wywiedzione apelacje okazały się skuteczne jedynie o tyle, iż w ich następstwie należało w trybie art. 455 kpk – zmienić pkt. 1 zaskarżonego wyroku przyjmując, że występki przypisane oskarżonej wyczerpują znamiona z art. 286 § 1 kk i art. 270 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

Sąd odwoławczy poprawił błędną kwalifikację prawną powyższych występków powołując art. 270 § 1 kk w miejsce kompletnie nieprawidłowo przytoczonego (w ramach kumulatywnej kwalifikacji) – przepisu art. 271 § 1 kk. Ten ostatni bowiem penalizuje zachowania funkcjonariusza publicznego lub innej osoby uprawnionej do wystawiania dokumentu

wyrażające się poświadczeniem w nim nieprawdy, co do okoliczności mającej znaczenie prawne i w żadnym stopniu nie przystaje do realiów faktycznych rozpatrywanego przypadku.

Sąd I instancji dostrzegł oczywiście ów błąd i usiłował naprawić go stosując uregulowanie art. 105 § 1 kpk dotyczące prostowania oczywistych omyłek rachunkowych i pisarskich. W naprowadzonym wyżej stanie rzeczy wskazany zabieg nie był jednak dopuszczalny, gdyż odnosił się w praktyce do merytorycznej sfery rozstrzygnięcia. Zapadłe postanowienie „prostujące” ocenić zatem należało jako bezskuteczne, zaś uchybienie Sądu Rejonowego mogło zostać skorygowane jedynie w drodze kontroli instancyjnej.

Sąd Okręgowy był do tego uprawniony w oparciu o art. 455 kpk dopuszczający poprawienie błędnej kwalifikacji prawnej czynu, niezależnie od kierunku oraz granic zaskarżenia, o ile nie pogarsza to sytuacji prawnej oskarżonego. W przedmiotowej sprawie powyższa zmiana w żadnym stopniu sytuacji prawnej W. K. nie pogarszała. Zagrożenie ustawowe karą pozbawienia wolności w przypadku przestępstw z art. 270 § 1 kk i z art. 271 § 1 kk przewidziane zostało identycznie, zaś skutki skazania w sytuacji objęcia kumulatywną kwalifikacją któregośkolwiek z tych przepisów kształtują się w istocie identycznie.

Odnosząc się jeszcze do poglądu obrońcy, uchybienie, o jakim mowa w żadnym wypadku nie reprezentowało cech bezwzględnej przyczyny odwoławczej w rozumieniu przepisu art. 439 § 1 pkt. 7 kpk.

Zaskarżony wyrok – nawet w braku możliwości wyeliminowania uchybienia – nie zawierał bynajmniej w swej treści sprzeczności uniemożliwiającej jego wykonanie. W pełni wyobrażalne i „realizowalne” pozostawało pomimo obarczenia wyroku błędem przeprowadzenie postępowania wykonawczego w zakresie wymierzonej na podstawie art. 286 § 1 kk grzywny (przy zastosowaniu art. 11 § 3 kk), jak również wszelkich pozostałych rozstrzygnięć zawartych w wyroku (obowiązek naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody, przepadek rzeczy, wydatki i opłata).

Co do zasady natomiast żadna apelacja nie jest trafna i żadna z nich nie zasługuje na uwzględnienie.

Sąd orzekający dokonał w niniejszej sprawie prawidłowych ustaleń faktycznych i poza elementami zmienionymi przez Sąd II instancji nie naruszył w dalszym stopniu prawa materialnego, a i prawa procesowego. Nie nasuwa wątpliwości rozstrzygnięcie w kwestii sprawstwa i winy oskarżonej, a po wprowadzonej korekcie – także prawnej kwalifikacji przypisanych jej przestępstw. Również wymierzona kara – samoistnej grzywny za rażąco i niewspółmiernie surową uchodzić nie może.

Sąd merytoryczny starannie i w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, a wyczerpująco zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz ocenie wyprowadzając trafne i logiczne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu I instancji zaprezentowany w części sprawozdawczej zaskarżonego wyroku jest prawidłowy i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Nie przekroczono przy tym ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełniono uchybień tego rodzaju, że mogłyby one spowodować konieczność uchylenia wyroku i przekazania sprawy do rozpoznania ponownego.

Sąd jurysdykcyjny wskazał na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz należycie wytłumaczył z jakich przyczyn i w jakim zakresie dał wiarę relacjom W. K., w jakim zaś wiary tej odmówił.

Sąd Okręgowy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej aniżeli Sąd merytoryczny oceny przeprowadzonego na rozprawie główniej materiału dowodowego, a nadto do podważenia ustaleń faktycznych i ocen prawnych poczynionych w postępowaniu rozpoznawczym.

Wszelkim wymogom formalnych zakreślonym przez obowiązujące przepisy prawa odpowiadają też pisemne motywy zapadłego orzeczenia, co umożliwia kontrolę instancyjną.

Sąd Rejonowy słusznie dał wiarę i oparł najistotniejsze ustalenia faktyczne na zeznaniach świadka K. K. (1), choć nie tylko one stanowiły podstawę trafnego odtworzenia inkryminowanych wypadków.

Wyjaśnienia oskarżonej, zeznania świadków: B. P. (1) i M. N. w kwestii zasad funkcjonowania biura, procedur uzyskiwania pożyczek dla klientów, podziału zadań pomiędzy pracowników były jak najbardziej spójne i przekonujące, a zatem prawidłowo i im nie odmówiono wiarygodności, zaś fakty przez te osoby podnoszone wprowadzono do ustaleń Sądu I instancji.

Zarazem jednak nie mogło być tak – o czym starały się przekonać: W. K. oraz nade wszystko – P., iżby do jakiegokolwiek „zawodowej”- merytorycznej współpracy z K. nigdy nie doszło, zaś jego częste wizyty w biurze miały charakter li tylko towarzyski. B. P. (1) – mimo takiego właśnie stanowiska – mimowolnie przyznawała jednak pewne ograniczone formy współdziałania z wymienionym.

Wedle zeznań świadka współpraca z K. (sprowadzająca się do „organizowania” klientów dla biura) miała zostać sformalizowana z chwilą, gdy „przyprowadzi on pierwszego klienta”. Skoro jednak nigdy to nie nastąpiło, nie doszło również do zawarcia stałej umowy. Fakty powyższe potwierdzała także oskarżona.

Towarzyski charakter powtarzających się wizyt K. K. (1) należało jednakże stanowczo wykluczyć. Nie do zaakceptowania z punktu widzenia elementarnych zasad logiki i doświadczenia życiowego (a wręcz rozsądku) pozostawał wariant, by niedoszły, nieznany nikomu wcześniej klient (któremu uprzednio odmówiono kredytu, a i jego rodzicom), przybyły wprost z przysłowiowej ulicy, długotrwale i w sposób powtarzający się licznie – przesiadywał wręcz w pomieszczeniach biura, gdzie przecież odbywała się praca. By udzielano mu tam nawet stałego miejsca, on zaś się w biurze „rozsiedlał”, a przychodząc z własnym laptopem – eksploatował go długotrwale, zamiast zostać „wyproszony za drzwi”, jeśli nie miał nic merytorycznego z biurem do załatwienia.

Takiego stanu rzeczy nie tolerowałby nikt – tak osoby zatrudnione w biurze, jak i kierujące biurem, a zwłaszcza jego właściciel.

Co więcej, jak wynikało z relacji W. K., depozycji jej siostry i świadków, na których powołują się obrońcy – takiej osobie miał być udzielany do użytku sprzęt biurowy, miała ona być nawet instruowana jak sprzęt ów się obsługuje – najczęściej na zapytanie K. K. (1).

Jeszcze dalej – takiego „uciążliwego niby klienta ” pozostawiało się w biurze zupełnie samego, bez jakiegokolwiek kontroli i nadzoru, w sytuacji gdy znajdował się tam uruchomiony i funkcjonujący sprzęt (w tym komputery), który osoba taka potrafiła obsługiwać, a także gdy istniał w podobnych warunkach nieograniczony wręcz dostęp do wspomnianych urządzeń, a co więcej – do dokumentacji biurowej i gdzie przechowywano rzeczy osobiste pracowników, a i zapewne gotówkę. Chodziło przy tym nie tylko o stosunkowo krótkotrwałe wyjścia „na górę” z dokumentami, czyli do pomieszczeń, gdzie znajdowało się miejsce pracy B. P. (1), lecz nade wszystko o trwające dłużej eskapady poza siedzibę biura, przykładowo – do banku, jakich czasu trwania nie sposób było z góry określić i które realnie mogły zajmować wiele czasu.

Wszystko to miało się dziać przy pozostawianiu samodzielnie i w pojedynkę na terenie biura obcego w sumie człowieka, co do intencji i zamiarów jakiego nic nie było wiadomo, a zatem po którym można się było spodziewać dosłownie wszystkiego.

Powyższego rodzaju opis funkcjonowania biura i organizacji pracy w żadnym wypadku nie pozwalał się tym samym logicznie zaakceptować. Żaden średnio choćby rozsądny pracownik, kierownik, czy też właściciel nie pozwoliłby sobie na podobnego typu praktyki. Sąd Rejonowy musiałby w związku z powyższym wykazać się skrajną naiwnością dając wiarę w naprowadzonych tu materiałach – oskarżonej, jej siostrze i świadkom wskazywanym przez obrońców, lansujących tę wersję również aktualnie – w obu apelacjach.

W naturalny wręcz sposób nasuwał się w efekcie wniosek, że wizyty K. K. (1) w biurze miały odmienny cel i charakter. Na tle wywodów W. K. i B. P. (1) oraz pozostałych świadków przebieg zdarzeń i okoliczności prezentowane

konsekwentnie przez K. K. (1) przedstawiały się aż nader wiarygodnie, w szczególności co się tyczyło roli odegranej przez oskarżoną i jej siostrę.

Chodziło – jak relacjonował wspomniany świadek – o nawiązanie nieformalnej współpracy z W. K. wyrażającej się dostarczaniem jej danych personalnych oraz kopii dowodów osobistych osób, z jakimi K. zetknął się z uwagi na prowadzone pośrednictwo w obrocie nieruchomości, a następnie - wyludzeniem kredytów w oparciu o powyższe dane, co odbywało się za cichym przyzwoleniem B. P. (1). Jednoznacznie wskazywał, iż to właśnie oskarżona przygotowała fikcyjną w praktyce dokumentację na nazwiska B. P. (2) i P. P., sfałszowała potem podpisy tychże osób na umowach i posłużyła się następnie tymi dokumentami. Opisał również technikę fałszowania owych podpisów, a mianowicie poprzez „przerysowanie” podpisu z kopii dowodu tożsamości przykładanej „pod światło” do szyby.

Co istotne, K. K. (1) nie dążył do „przeniesienia”, czy też „przerzucenia” odpowiedzialności wyłącznie na W. K. (lub jej siostrę) – jak utrzymują apelujący, lecz w równym stopniu obciążał też – a zatem szczerze – własną osobę, bez ukrywania jakichkolwiek szczegółów, co do roli odegranej w całym procederze.

Na marginesie, o wiarygodności K. K. (1) świadczył również fakt, że to właśnie oskarżona, a w żadnym wypadku nie świadek – dostarczała „na górę” dokumentację i poszczególne umowy do aprobaty B. P. (1). W. K. nie mogła nie zdawać sobie sprawy, iż B. P. (2) i P. P. nigdy nie byli rzeczywistymi klientami biura, oni też nigdy się w nim nie stawili. Także i z tej przyczyny samodzielne działanie K. w zakresie sporządzenia dokumentacji, sfałszowania podpisów i posłużenia się nią nie wchodziło w rachubę.

Sąd I instancji nie popełnił zatem błędu dając K. K. (1) wiarę.

Faktem było, że tylko jeden biegły badający pismo ręczne uznał, iż istniały dostateczne podstawy, by przypisać oskarżonej autorstwo odpisu na jednej z dwóch umów, o które w sprawie chodziło. Żaden zaś z pozostałych biegłych nie był w stanie tego stwierdzić. Zarazem jednak biegła D. z wysokim prawdopodobieństwem wykluczyła K. K. (1) jako autora obu przedmiotowych podpisów.

Wszyscy biegli z kolei wskazywali jednak na szereg zbieżności cech pisma na gruncie sfałszowanych podpisów z cechami pisma W. K. (choć i na odmienności również).

W kontekście powyższego znów wiarygodnie brzmiały zeznania K. K. (1), gdy omawiał on „technikę” i metodę fałszowania podpisów, a także precyzował, że czynności te dokonywane były wyłącznie przez oskarżoną. Niewyobrażalne pozostawało bowiem, aby – przy założeniu, iż to świadek wykonał powyższe podpisy – w sposób zamierzony lub tym bardziej przypadkowy zawarł w nich wiele cech analogicznych z pismem W. K..

W sposób korespondujący z relacjami świadka, odnośnie sposobu nakreślenia kwestionowanych podpisów wypowiedział się nadto biegły A. K..

Sąd Rejonowy prawidłowo też ustalił, wskazał oraz ocenił wszystkie okoliczności mające wpływ na wybór rodzaju i rozmiaru kary. Orzeczona grzywna należycie oddaje stopień zawinienia oskarżonej i stopień szkodliwości społecznej popełnionych przezzeń czynów (ilość stawek dziennych), a nadto nie przekracza finansowych i majątkowych możliwości W. K.. Kara ta należycie spełni swe cele zapobiegawcze, wychowawcze i w sferze kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. W pełni uzasadnione było też obciążenie wymienionej obowiązkiem naprawienia szkody po myśli art. 46 § 1 kk.

Mając to wszystko na uwadze i uznając wyrok w pozostałej, niezmienionej części za trafny Sąd Okręgowy utrzymał go w tym zakresie w mocy.

O wydatkach postępowania odwoławczego oraz o opłacie za drugą instancję orzeczono jak w pkt. 3 wyroku niniejszego.